

# Strauchold, Grzegorz

---

"Niemcy i okupacja w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945-1948", Edmund Dmitrów, Warszawa 1987 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-4, 149-151

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stawiania znaków zapytania pod adresem raz jeszcze rozpatrywanej problematyki „winy” za rozpoczęcie minionego konfliktu światowego.

Omawiany tu tekst wprowadzający do lektury wspomnień zawiera też wiele innych niecisłości lub też twierdzeń po prostu nieprawdziwych. Przytoczmy zaledwie część z nich.

Autor manipulując liczbami stara się zaniżyć udział Polaków w ludności Wolnego Miasta Gdańska. Określa go na zaledwie 2%, uważając Kaszubów za społeczność nie-polską (s. 78). Próbuje wywołać wrażenie, że mniejszość niemiecka w Polsce była liczniejsza niż w rzeczywistości oraz, że padała często ofiarą prześladowań ze strony zarówno władz, jak i ludności polskiej (s. 76).

Pisząc o wysiedlaniu ludności niemieckiej z Gdańska oraz z Prus Zachodnich i Wschodnich nie wspomina autor o tym, że już przed zajęciem tych terenów przez wojska radzieckie i polskie władze niemieckie ewakuowały znaczną część mieszkańców (np. 75% spośród dwóch milionów mieszkańców Prus Wschodnich). Odpowiedzialność za ten exodus i wiążące się z nim straty nie spada więc na twórców Umowy Poczdamskiej, czy też na polskie władze repatriacyjne, lecz na wojskowe i cywilne władze niemieckie. P. Poralla zbywa to zagadnienie ogólnikowym stwierdzeniem, iż wielu obywateli niemieckich poniosło śmierć na skutek działań wojennych (Kriegeinwirkung) nie omawiając bliżej okoliczności tych wydarzeń (s. 378). Takie spojrzenie na problematykę ewakuacji i wysiedleń powoduje, że Peter Poralla doliczył się kilkunastu milionów przesiedleńców (s. 394), podczas gdy strona polska — odróżniając ucieczkę przed wkroczeniem wojsk radzieckich i polskich od zorganizowanej akcji przesiedleńczej w latach 1945—1947 — podaje liczbę około trzech milionów.

Nie znajdziemy też wzmianki o tym, że tragedia ewakuacji zimą 1944/1945 r. dotknęła też zamieszkałą w okręgach Gdańsk — Prusy Zachodnie i Prusy Wschodnie ludność polską, robotników przymusowych czy też więźniów hitlerowskich obozów. Oceniając recenzowany zbiór wspomnień należy oddzielnie rozpatrywać zawarte w nim relacje oraz wprowadzający do nich tekst autorstwa P. Poralli. Relacje, jak wyżej wspomniano, zawierają wiele niecisłości, nasycone są — rzecz to zrozumiała — subiektywnym, czasem posuniętym aż do tendencyjności, stosunkiem do wydarzeń sprzed wielu lat. Nie jest jednak zamiarem recenzenta negować prawdziwość przedstawionych w relacjach zdarzeń. Należy natomiast wskazać na nierzetelne opracowanie wspomnień, opracowanie, na które składa się właściwie wyłącznie tekst wprowadzający. Został on napisany w sposób tendencyjny, kłóący się z wynikami podstawowych badań nad przyczynami wybuchu drugiej wojny światowej, utrzymany jest w napastliwym, antypolskim tonie. P. Poralla nawet nie pokusił się o krytyczne opracowanie zamieszczonych w zbiorze relacji, uchylając tym samym zasadom wydania źródeł. Ale może takie właśnie były założenia wydawców tej politycznie zdeterminowanej publikacji.

Slawomir Kotarski

Edmund Dmitrów, *Niemcy i okupacja w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945—1948*, „Czytelnik”, Warszawa 1987, 400 ss.

Nakładem wydawnictwa „Czytelnik” opublikowano pracę doktorską Edmunda Dmitrówna *Niemcy i okupacja w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945—1948*. Autor wykorzystał materiały prasowe (obozy rządowego, opozycji, kręgów katolickich, emigracji), książki, materiały archiwalne, a także nieczęsto penetrowane zasoby Archiwum Dokumentacji Mechanicznej — audycje radiowe, zapisy Polskiej Kroniki Filmowej. Materiały archiwalne to często raporty z terenu, bardzo ciekawie, niekiedy dramatycznie,

ukazujące, co mówili i czynili zwykli ludzie. Czy można powiedzieć, że badacz przedstawił poglądy polskiej opinii publicznej na kompleks spraw związanych z Niemcami? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, tak jak trudno stwierdzić jednoznacznie, iż tzw. opinia publiczna mogła w latach 1945—1948 w sposób maksymalny artykułować swoje poglądy. Nie można zapominać o tym, iż publikowane wówczas materiały podlegały ingerencji cenzury. Można się tylko domyślać, jakie postawy i poglądy zostały, w wyniku ingerencji cenzorskich, zniekształcone bądź w ogóle nie dopuszczone do druku. Nie łatwo również, po kilkudziesięciu latach, odtworzyć coś tak ulotnego, jak opinia publiczna z zachowanych (nie zawsze dostępnych) materiałów. Niedostatek źródeł w tej mierze podkreślił autor we wstępie do książki, stwierdzając, że nie można pokusić się o odtworzenie opinii publicznej bez uciekania się do intuicji i przypuszczeń. Należy się zastanowić czy tytuł książki jest adekwatny do zamierzeń autora i do tego, co faktycznie przedstawił czytelnikowi. Pisanie o „poglądach” Polaków na dane kwestie jest zabiegiem ryzykownym. Jest to bardzo szerokie uogólnienie. Historyk badający opinie, poglądy, sięgający w swych pracach po różnorodne materiały skazany jest na zbieranie ocen, wypowiedzi ukazujących pewien wycinek świadomości badanej grupy, narodowości. Prezentując swój dorobek musi liczyć się z tym, iż niedostatek źródeł, jak też możliwe zniekształcenie poznanych wypowiedzi nie pozwala w pełni prawdziwie przedstawić poglądów danej populacji.

Należy również zaznaczyć, że na treść prezentowanych w ówczesnych środkach masowego przekazu opinii duży wpływ miała tocząca się w Polsce ostra walka polityczna. Sytuacja polityczna, podobnie jak konfiguracja międzynarodowa, stymulowała ewolucję poglądów, przede wszystkim rządowych „mass mediów”, na poszczególne tematy związane z kwestią niemiecką. Na odwrót — sprawa niemiecka była często wykorzystywana przez obóz skupiony wokół PPR jako środek do kompromitacji opozycji politycznej. W tej mierze wszelkie działania propagandowe uważano za dozwolone. Również narastające konflikty między obozem proradzieckim, a demokratycznymi zachodnimi znajdowały swoje odbicie w oficjalnej propagandzie wymierzonej w Niemcy. Wyraźnie wiązała ona antyniemieckość z wskazywanym w publikacjach zagrożeniem ze strony tzw. obozu imperialistycznego (do którego zaliczano również zachodnie strefy okupacyjne) dla Polski. Powyższe okoliczności powodują, iż ostrożnie trzeba podchodzić do prezentowanych poglądów i opinii.

Książka Edmunda Dmitrówca składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym z nich autor starał się ukazać, tak bardzo interesującą ówczesne społeczeństwo, genezę hitleryzmu i jego domniemane organiczne związki z dziejami Niemiec i tzw. niemieckim charakterem narodowym, na które najczęściej patrzono przez pryzmat „tysiącletnich zmagani” polsko-niemieckich. Kolejną część swej pracy autor poświęcił — tak solidnie, zdawałoby się, zbadanemu przez historyków zagadnieniu — okupacji hitlerowskiej w oczach Polaków. Przeczytać można o tym, jak wyrażano uzasadnione, bezgraniczne potępienie dla zbrodniczej polityki okupanta w literaturze, sztuce, prasie, wspomnieniach, a jednocześnie o reakcji na potworną działalność hien cmentarnych na obszarach byłego obozu zagłady w Oświęcimiu i niszczenie po wojnie pozostałości obozu koncentracyjnego na Majdanku. Przy tej okazji badacz poruszył m.in. sprawy związane z domniemanym lub prawdziwym antysemityzmem Polaków. Na uwagę zasługuje, ukazana przez Dmitrówca, sytuacja polskiej wsi pod okupacją. Nie zawsze pasowała ona do stereotypu wsi walczącej i spacyfikowanej, niejednokrotnie wieś bogaciła się dzięki koniunkturze stworzonej przez politykę okupanta.

Dużo miejsca Edmund Dmitrów poświęcił poglądom o Adolfie Hitlerze, hitleryzmie i — widzianym przez ich pryzmat — narodzie niemieckim. Z jego badań wyraźnie wyłonił się obraz ówczesnego potępienia przez Polaków całego narodu niemieckiego.

Autor zwrócił uwagę i na to, że Polacy w swoim odwecie potrafili być okrutni, co z zaniepokojeniem zauważali niektórzy współcześni, widząc w tym skutki zbrodniczego posiewu nieludzkiej ideologii. Problemowi zemsty za popełnione winy Dmistrzów poświęcił ostatnią część książki. Pokazał, że Polacy zemsty się nie wypierali. Mówili o niej głośno, obiecywali ją, zachęcano do niej, przynajmniej początkowo, żołnierzy Wojska Polskiego. Zjawiska te występowały szczególnie w okresie, gdy trwały jeszcze działania wojenne. Ale po zwycięstwie zemsta miała być dokonana środkami prawnymi, czemu służyło odpowiednie ustawodawstwo i procesy sądowe nad zbrodniarzami wojennymi. W tej nie ulegającej wątpliwości sprawie, polemikę w ówczesnej prasie wzbudziła praktyka dokonywania publicznych egzekucji na zbrodniarzach wojennych. Zemsta dokonywała się również często przez represjonowanie niemieckiej (lub za taką uważanej — zrodziło to tragedię autochtonów na ziemiach przyłączonych) ludności cywilnej przez ludność cywilną polską, szczególnie na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Autor opisał również stosunek do denazyfikacji Niemców, żądania odszkodowań wojennych, oczekiwania związane z przyszłą konferencją pokojową. Z tą ostatnią sprawą wiązała się kwestia polskiej granicy zachodniej. Osiągnięcie linii Odry i Nysy obozy polityczne w Polsce starały się ukazywać jako wyłącznie swoją zasługę. Występowało to szczególnie wyraźnie w propagandzie PPR. Podkreślano, że zmiany granic zachodnich miały stanowić widomy dowód zadośćuczynienia krzywdom ze strony Niemiec. Miał to być też środek do osiągnięcia większych wpływów politycznych w Polsce przez obóz skupiony wokół PPR. Argument rekompensaty za utracone ziemie wschodnie Rzeczypospolitej był, co zaznaczył autor, podnoszony sporadycznie. Pod koniec lat czterdziestych zaczęły odzywać się w Polsce głosy o konieczności innego spojrzenia na naród niemiecki. Bardzo interesującym przykładem tego zjawiska była, omówiona na ostatnich kartach książki, polemika między Edmundem Osmańczykiem, a reprezentującym oficjalne poglądy komunistą Ryszardem Matuszewskim.

Zachęcając do lektury należy dodać, że książka jest prekursorską próbą ukazania tak szerokiego zestawu poglądów ludzi, grup politycznych i środowisk, które autor starał się wychwycić z wykorzystanych materiałów. Jako taka zasługuje na uwagę, także nieprofesjonalnego czytelnika.

*Grzegorz Strauchold*

*Materiały pamiętnikarskie w zbiorach Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, oprac. Zbigniew Fras. Informator Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie nr 37, Olsztyn 1986, 152 ss.*

Jako 37 numer „Informatora Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie” ukazał się inwentarz materiałów pamiętnikarskich zgromadzonych w zbiorach specjalnych Ośrodka Badań Naukowych (dalej OBN). Wydawane od 1963 r. „Informatory OBN” zwykle zawierały dane o kierunkach działalności Ośrodka, a także aktualnych problemach badawczych związanych z regionem olsztyńskim. Znaleźć tu było można informacje dotyczące badań społecznych, ekonomicznych, jak również środowiska humanistycznego i szkolnictwa, a więc najnowsze kierunki badań OBN. Zbiory specjalne Biblioteki Ośrodka Badań Naukowych w pewnym sensie są wynikiem planowej działalności naukowej pracowników tej instytucji, a także innych z nią współpracujących. Opracowany przez Zbigniewa Frasa informator dotyczący materiałów pamiętnikarskich wskazuje niezbitnie, że były one celowe i świadomie gromadzone przez wiele lat, a nawet ich powstanie było wielokrotnie inspirowane. Najstarsze prace pochodzą z 1945 r., a zgromadzone zostały przez Instytut Mazurski, przekształcony później w Stację Naukową Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie. Zbiory Stacji Naukowej